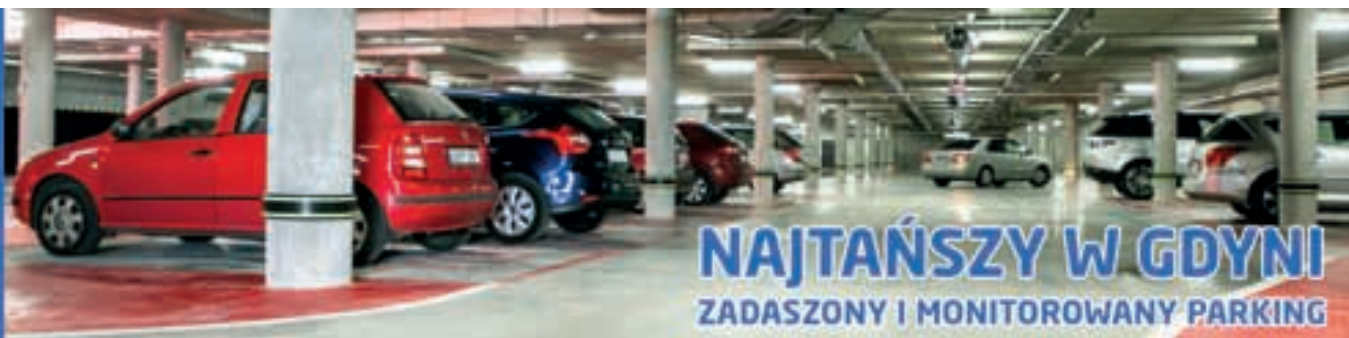




Podziemny parking w centrum
Gdyni pod Placem Grunwaldzkim
- wjazd od ul. Wybickiego
- przystosowany dla osób
niepełnosprawnych, z bezpośrednim
wejściem do Teatru Muzycznego.



GAZETA BEZPŁATNA DLA SENIORÓW I ICH RODZIN

Gdyniński IKS

Nr 69, sierpień 2019

Informacje - Kultura - Społeczeństwo

TRADYCYJNA KSIĄŻKA ZAWSZE W MODZIE

W 1440 roku niemiecki złotnik Johannes Gutenberg po raz pierwszy użył ruchomej czcionki. W 1907 roku amerykański przemysłowiec Henry Ford rozpoczął masową produkcję Forda T, którego powstało aż 15 milionów egzemplarzy.

O ile w ciągu tych 112 lat produkowane seryjnie samochody zmieniły się diametralnie (wystarczy wspomnieć wspomaganie kierownicy, system ABS, klimatyzację, czy poduszki powietrzne, które obecnie są standardem), o tyle przez 579 lat książki zmieniły się naprawdę niewiele. **Michał Wilk**



» strona 3

Magia w kulturze ludowej Kaszub

Kaszuby obejmują Polskę północną, Półwysep Helski, okolice Łeby, Słupsk aż po Równinę Tucholską i Pojezierze Krajeńskie. Kaszubi są określani jako społeczność regionalna posługująca się językiem kaszubskim należącym do języków zagrożonych.



» strona 8

Prouzi państwa!

Kiedy wychodził na scenę, wpierw chwycił dłonią kurtynę i polszczyznę zaprawioną delikatnym obcym akcentem, zaczynał swoją zapowiedź: „Prouzi państwa!”.

» strona 9

Perły świętokrzyskie

Z tej umiłowanej ziemi przez Stefana Żeromskiego, którego nazwano „Sercem serc” i „Sumieniem narodu”, właśnie wróciliśmy szczęśliwi, że mogliśmy poznać kolejny, osobliwy skrawek naszej pięknej Polski. Chcemy tradycyjnie podziękować za tę wspaniałą podróż po Ziemi Świętokrzyskiej – ziemi o bogatej

historii i na wskroś polskiej, ponieważ oprócz polszczyzny we wszystkich możliwych jej formach i przejawach (obyczajach, obrzędach, mowie, myślach i trudu pracy), niczego tu innego nie ma – to tylko Polska.

» strona 5

Zapraszamy:

Od poniedziałku do piątku:
w godz. 10.00-18.00

W soboty:
w godz. 10.00-14.00

Lato w pełni! *A sezon urlopowy* *to najlepszy czas* *na zakupy!*

W naszym sklepie dostaniesz wszystko, co niezbędne, od ręki!
Talerze, kubki, sztucze, koce, ubrania... !



Sklep charytatywny „Z Głębokiej Szuflady”

(Pasaż handlowy „W starym Kinie”)
ul. Świętojańska 36 (pod Biedronką)
tel. 515 150 420

**Sklep
„Z głębokiej szuflady”**
przyjmie nowe i używane
(w dobrym stanie) ubrania,
zabawki, książki, meble,
buty, dodatki.

www.zglebokiejszuflady.pl

www.facebook.com/zglebokiejszuflady

Weekend Architektury

Weekend Architektury na stałe wpisał się już w kalendarz gdyńskich wydarzeń miejskich. W tym roku – w dniach **22-25 sierpnia** – odbędzie się już jego **IX edycja**. Osią narracji tegorocznego festiwalu jest hasło „**Minimum**”, które poruszy dyskusje zarówno w obszarach wdrażania rozwiązań proekologicznych, pozostawiających jak najmniejszy ślad węglowy, jak i postulatów odwołujących się do uwzględniania przez planistów i architektów ważnych potrzeb społecznych w mieście. Wydarzenie, podobnie jak w ostatnich latach, będzie się składało z kilkunastu otwartych, bezpłatnych modułów, w których uczestniczyć będą mogli zarówno miłośnicy architektury, urbanistyki i „dizajnu”, jak również zainteresowani mieszkańcy oraz przebywający w mieście turyści. Organizatorom jak zawsze przyświeca idea, by zapewnić uczestnikom jak najbliższy, namacalny kontakt z zagadnieniami związanymi z architekturą. Gośćmi, w tym prelegentami i panelistami naszego festiwalu, będą znani architekci, eksperci oraz badacze historii architektury.

Architektura na filmowo

W ramach bloku Archi Film pokazane zostaną takie obra-

zy jak m.in. „*Duch Bauhausu*” (2018), „*REM*” (2016), „*Architektura Nieskończoności*” (2018). Projekcje odbędą się w sali Goplana Gdyńskiego Centrum Filmowego (pl. Grunwaldzki 2) oraz Sali Teatralnej Konsulatu Kultury (ul. Jana z Kolna 25). ARCHI Film to znakomita okazja do rozmów i dyskusji nie tylko o filmie, ale także o miastach, ludziach i architekturze.

Architektura w kadrze

Fotografia architektoniczna przechodzi obecnie swój renesans. Dla wielu fotografów staje się swobodną filozofią twórczą, sposobem oszczędnego wyrazu własnego „ja”, własnej, bardzo osobistej estetyki „minimalizmu”, a zarazem kontestacją dominującego dziś konsumpcjonizmu, pędu do posiadania wszystkiego „naj”.

Weekend Architektury proponuje wydarzenia zachęcające do współpracy grupy pasjonatów fotografii architektury modernistycznej, w tym wzajemnego poznania oraz dzielenia się z innymi twórczymi inspiracjami. Miłośników fotografii architektonicznej powinien zainteresować *Otwarty Foto Spacer*, wernisaż wystawy *Gdyński Modernizm w Obiektywie*, wieczorne projekcje oraz pokazy foto-filmowe.

Przestrzeń do dyskusji

Festiwal stwarza istotną platformę do rozmów oraz rozważań o współczesnej architekturze i przestrzeni miejskiej. **I dzień Archi Prelekcji pt. „Życie między budynkami” (23 sierpnia, 12:15-16:30)**, stanowiący *de facto* kontynuację zeszłorocznych wątków, będzie okazją do analizy różnych opcji i możliwości aktywizowania życia mieszkańców oraz przyciągania do miasta nowych, kreatywnych jednostek na przykładach z Polski i ze świata. Dokonana zostanie również analiza potencjalnych zagrożeń oraz wskażemy, jakich błędów warto unikać przy planowaniu czy rewitalizacji tkanek miejskiej. Zostaną przedstawione także wyniki badań dot. opinii oraz oczekiwań mieszkańców nt. tworzenia przyjaznej, atrakcyjnej przestrzeni publicznej.

Bliskie spotkania z architekturą współczesną

Uczestnicy Weekendu Architektury w ramach Archi Prelekcji będą mogli także wziąć aktywny udział w dwóch tematycznych panelach dyskusyjnych z udziałem zaproszonych ekspertów, w tym architektów, urbanistów czy badaczy architektury. Wśród zaproszonych gości festiwalu, którzy potwierdzili swój udział, są m.in. Stanisław i Krystyna Fiszer (Fiszer Atelier 41), Bolesław Stelmach (NIAiU), Jakub Szczęsny (SZCZ), Konrad Grabowiecki (BBGK Architektki), Monika Arczyńska i Łukasz Pancewicz (A2P2), Pracownia WXCA, Kazimierz Butelski (Politechnika Krakowska), Jacek Friedrich (Muzeum Miasta), Michał Pszczółkowski (ASP w Gdańsku), Wojciech Niebrzydowski (Politechnika Białostocka), Hubert

Bilewicz (Uniwersytet Gdański), Aleksandra Sumorok (ASP w Łodzi), Zbigniew Reszka (Arch-Deco), Radosław Czerniejewski (Pracownia CGL), Tomasz Janiszewski (BJK Architektki), Grzegorz Miła (Politechnika Warszawska), Piotr Gniewek. Atrakcyjne uzupełnienie „bliskich spotkań z architekturą” będzie stanowił bogaty program spacerów architektonicznych, w tym prowadzonych także przez zaproszonych ekspertów, architektów - znakomitych gości festiwalu.

Minimum X / Apartament Minimum / Życie między budynkami/Gdyński Modernizm w Obiektywie

...to tytuły wystaw, które będą stanowiły w tegorocznej edycji komplementarne tło wydarzeń festiwalowych, w tym inspirowane hasłem „**MINIMUM**”. Miejscem wystaw będzie m.in. Gdyńskie Centrum Filmowe (galeria, Forum Studenckie), Gdynia InfoBox (sala multimedialna), galeria w Miejskiej Informacji oraz partnerskie galerie „minimum” i przestrzenie wystawiennicze.

Szczegóły na stronie: www.weekendarchitektury.pl



Tradycyjna książka zawsze w modzie

W 1440 roku niemiecki złotnik Johannes Gutenberg po raz pierwszy użył ruchomej czcionki. W 1907 roku amerykański przemysłowiec Henry Ford rozpoczął masową produkcję Forda T, którego powstało aż 15 milionów egzemplarzy.

O ile w ciągu tych 112 lat produkowane seryjnie samochody zmieniły się diametralnie (wystarczy wspomnieć wspomaganie kierownicy, system ABS, klimatyzację, czy poduszki powietrzne, które obecnie są standardem), o tyle przez 579 lat książki zmieniły się naprawdę niewiele.

Mogłoby się wydawać, że w dzisiejszych czasach, w XXI wieku, tradycyjne książki nie mają racji bytu. Przecież nawet dzieci w przedszkolu potrafią świetnie obsługiwać smartfony.

Przecież miliony ludzi korzysta z ebooków, miliony ludzi słucha audiobooków. Niektórzy twierdzą nawet, że nie są już potrzebne papierowe encyklopedie, bo wszystkie niezbędne informacje mogą znaleźć w internecie.

Jednak w życiu nic nie jest zerojedynkowe, wszystko ma dwie strony jak medal. Prawdą jest, że wielu trzylatków potrafi posługiwać się smartfonem czy laptopem lepiej niż niejeden czterdziestolatek, ale jaki długofalowy wpływ będzie to miało na dziecięcy wzrok i rozwój psychofizyczny? Dobre pytanie.

Prawdą jest, że jeden ebook, zajmujący mniej miejsca niż tradycyjny wolumin, może pomieścić nawet kilkaset książek. To musi robić wrażenie. Bardzo funkcjonalne i komfortowe jest także korzystanie z audiobooków.

Możemy bowiem słuchać tekstu książki czytanej przez lektora, np. jadąc samochodem. Oszczędzamy w ten sposób ogromną ilość czasu. A jeśli mamy czas wolny, to możemy leżeć na kanapie z zamkniętymi oczami i dzięki głosowi, który za nas czyta książkę, przenosić się w świat stworzony przez jej autora.

Rozwój internetu i urządzeń elektronicznych z pewnością przynosi wiele korzyści, na przykład ułatwia naukę, przyspiesza komunikację między ludźmi, jest także potężną gałęzią szeroko rozumianej rozrywki. Ale urządzenia mają to do siebie, że czasami się psują, nie wszędzie jest dostęp do internetu, a baterie często wyczerpują się już po jednym dniu użytkowania.

Niektóre woluminy mają nawet po kilkaset lat! Jeśli czy-



tamy książkę, mając czyste ręce, jeśli przechowujemy ją w odpowiedniej temperaturze i wilgotności powietrza, to spokojnie będzie nam służyła przez kilkadziesiąt lat.

Kiedy patrzymy na ludzi czytających książki w autobusach, na ławkach w parku, czy na plaży, to widzimy, że ten kilkusetletni wynalazek cały czas jest modny.

Michał Wilk

W PRAWO

Przekształcenie użytkowania wieczystego we własność. cz. I

Ustawą z dnia 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów ustawodawca wprowadził możliwość przedmiotowej zmiany. Jest to bardzo ważki problem społeczny, toteż w kolejnych czterech artykułach, stanowiących 4 części, zostanie zaprezentowana problematyka związana z przedmiotowymi kwestiami.

I tak, z dniem 1 stycznia 2019 r. prawo użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe przekształca się w prawo własności tych gruntów. Przez grunty zabudowane na cele mieszkaniowe należy rozumieć nieruchomości zabudowane wyłącznie budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi lub mieszkalnymi wielorodzinnymi, w których co najmniej połowę liczby lokali stanowią lokale mieszkalne lub nieruchomości jak wyżej, wraz z budynkami gospodarczymi, garażami, innymi obiektami budowlanymi lub urządzeniami budowlanymi umożliwiającymi prawidłowe i racjonalne korzystanie z budyn-

ków mieszkalnych. W przypadku współużytkowania wieczystego gruntu wielkość udziałów we współwłasności gruntów odpowiada wielkości udziałów we współużytkowaniu wieczystym. Istniejące w dniu przekształcenia obciążenia użytkowania wieczystego stają się obciążeniami nieruchomości, zaś obciążenia udziałów we współużytkowaniu wieczystym gruntu stają się obciążeniami udziałów we współwłasności nieruchomości. Prawa związane z użytkowaniem wieczystym stają się prawami związanymi z własnością nieruchomości.

Podstawę ujawnienia prawa własności gruntu w księdze wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków stanowi zaświadczenie potwierdzające przekształcenie, zwane dalej "zaświadczeniem", wydawane przez starostę wykonującego zadanie z zakresu administracji rządowej - w przypadku gruntów stanowiących własność Skarbu Państwa, dyrektora oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa lub dyrektora oddziału regionalnego Agencji Mienia Wojskowego

- w przypadku gruntów, w stosunku do których prawo własności Skarbu Państwa wykonują te podmioty, odpowiednio wójta (burmistrza, prezydenta miasta), zarząd powiatu albo zarząd województwa - w przypadku gruntów stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego, dyrektora Zarządu Zasobów Mieszkaniowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji - w przypadku gruntów, w stosunku do których prawo własności Skarbu Państwa wykonuje ten podmiot. Organ, o którym mowa wyżej, wydaje zaświadczenie z urzędu - nie później niż w terminie 12 miesięcy od dnia przekształcenia albo na wniosek właściciela - w terminie 4 miesięcy od dnia otrzymania wniosku, albo na wniosek właściciela lokalu uzasadniony potrzebą dokonania czynności prawnej mającej za przedmiot lokal, albo właściciela gruntu uzasadniony potrzebą ustanowienia odrębnej własności lokalu - w terminie 30 dni od dnia otrzymania wniosku. Zaświadczenie zawiera oznaczenie nieruchomości gruntowej lub lokalowej według ewidencji grun-

tów i budynków oraz ksiąg wieczystych prowadzonych dla tych nieruchomości. W zaświadczeniu potwierdza się przekształcenie oraz informuje o obowiązku wnoszenia rocznej opłaty przekształceniowej, zwanej dalej "opłatą", w wysokości i okresie wnoszenia tej opłaty, a także możliwości wniesienia opłaty. Zaświadczenie stanowi podstawę wpisu w dziale III księgi wieczystej roszczenia o opłatę, w odniesieniu do każdego właściciela nieruchomości. Właściwy organ doręcza zaświadczenie dotychczasowym użytkownikom wieczystym na adresy wskazane w ewidencji gruntów i budynków lub inne adresy, na które przed dniem przekształcenia doręczano korespondencję dotyczącą użytkowania wieczystego. Doręczenie zaświadczenia na takie adresy uważa się za dokonane. Właściwy organ przekazuje zaświadczenie do sądu właściwego do prowadzenia księgi wieczystej w terminie 14 dni od dnia jego wydania. W przypadku przekształcenia prawa użytkowania wieczystego gruntu zabudowanego budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w prawo własności tego gruntu na rzecz cudzoziemca zaświadczenie przekazywane jest również ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych w terminie 7 dni od dnia jego wydania. Sąd dokonuje

z urzędu wpisu własności gruntu oraz wpisu roszczenia o opłatę w księgach wieczystych. Zawiadomienie o wpisie sąd doręcza na adres wskazany w zaświadczeniu. Doręczenie zawiadomienia na taki adres uważa się za dokonane. Za dokonanie wpisów w księdze wieczystej nie uiszcza się opłat sądowych. W przypadku przekształcenia udziału we współużytkowaniu wieczystym gruntu związanego z odrębną własnością lokalu wpisu roszczenia o opłatę, o którym mowa wyżej, dokonuje się w księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości lokalowej. Wyodrębniając własność lokalu po dniu 1 stycznia 2019 r. w budynku położonym na gruncie objętym przekształceniem, w odniesieniu do którego w księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości gruntowej ujawniono przekształcenie i roszczenie o opłatę, sąd z urzędu ujawni w księdze wieczystej prowadzonej dla tego lokalu roszczenie o opłatę. Sąd z urzędu wykreśli roszczenie o opłatę z księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości gruntowej w przypadku, gdy w dziale II tej księgi ujawnione zostaną wyłącznie udziały w nieruchomości wspólnej jako prawa związane z własnością lokali.

adw. dr Tomasz
A. Zienowicz

WĘDRUJĄC Z FUNDACJĄ FLY

Cena zawiera wszelkie koszty:

przelot samolotem / przejazdy autokarem
zakwaterowanie
wyżywienie (śniadania i obiadokolacje)
wstępy do zwiedzanych obiektów
opiekę pilota z Fundacji
lokalnych przewodników
ubezpieczenie NNW i KL

Cena regularna 3.550 zł
Dla posiadaczy legitymacji
Fundacji FLY:

3.500 zł

KUTAISI – KLASZTOR MOCAMETA – KLASZTOR GELATI – JASKINIA
PROMETEUSZA – BATUMI – BORJOMI – WARDZIA – GORI – UPLISTSIKHE
– KACHETIA – SIGNAGI „MIASTO WIECZNEJ MIŁOŚCI” – GRUZIŃSKA
DROGA WOJENNA – CERKIEW METEKHI

Gruzja

8 DNI

TERMIN 10-17.09.2019

INFORMACJE I ZAPISY: FUNDACJA FLY, UL.ŚWIĘTOJAŃSKA 36/2 (I PIĘTRO)

Perły świętokrzyskie

Wspomnienia z wycieczki w dniach od 8. do 14. lipca 2019 r.
 organizowanej przez Fundację FLY

Fot. R.Daruk

Z tej umiłowanej ziemi przez Stefana Żeromskiego, którego nazwano „Sercem serc” i „Sumieniem narodu”, właśnie wróciliśmy szczęśliwi, że mogliśmy poznać kolejny, osobliwy skrawek naszej pięknej Polski. Chcemy tradycyjnie podziękować za tę wspaniałą podróż po Ziemi Świętokrzyskiej – **ziemi o bogatej historii i na wskroś polskiej**, ponieważ oprócz **polszczyzny** we wszystkich możliwych jej formach i przejawach (obyczajach, obrzędach, mowie, myślach i trudu pracy), niczego tu innego nie ma – **to tylko Polska**.

Ziemia bogata w klasztory, zabytkowe kościoły, zamki i pałace, w surowce mineralne takie jak miedź, srebro, ołów, rudę żelaza, dolomity i wapnienie, cuda natury, którymi są zjawiska kraśne i inne ciekawostki przyrodniczo-krajoznawcze z pomnikami przyrody, ziemia o urzekającej przyrodzie, nazwana też „rajem geologicznym pod chmurką”. Nade wszystko jednak nieprzebranym bogactwem tej krainy są mądrzy i nieugięci ludzie, którzy często we łzach, krwi i znoju walczyli o wolność Polski, dochowując jej wierności. I o tym właśnie, o dziejach i losach ziemi świętokrzyskiej i jej ludziach, wyczerpująco, ciekawie i pięknie opowiadała pani Jadwiga.

Jedną z perełek jest malowniczo położony Sandomierz z X-wiekową historią. Miasto jest całe jednym, wielkim zabytkiem z najcenniejszym Starym Miastem – zespołem urbanistyczno-krajozrazowym – z XVI-wiecznym ratuszem zwieńczonym misterną attyką i późniejszą wieżą, z której codziennie w południe rozbrzmiewa hejnał (mieliśmy szczęście go wysłuchać).

Niezapomniane chwile przeżyliśmy w Skarżysku Kamiennym



Dąb-Bartek



Sandomierz

u bram Matki Bożej Ostrobramskiej. Była to wzruszająca lekcja historii inkrustowana mocą wiary, opowiedziana z miłością wytrawną polszczyzną. Myślę, że ta pani na długo zostanie w naszej pamięci.

Nie sposób nie wspomnieć o zespole pałacowym w Kurozwękach w pobliżu Szydłowca. Tu, oprócz przejażdżki westernowym wozem i oglądania hodowli bizonów amerykańskich, zwiedzaliśmy wspomniany wyżej pa-

łac przy dźwiękach muzyki Chopina. To oczywiście przypadek zrzucił, że światowej klasy pianiści przygotowywali się do mającego odbyć się wieczorem koncertu. Dla miłośników muzyki Chopina była to nie lada gratka! Tej najbardziej polskiej muzyki słuchaliśmy także po zwiedzeniu obiektu, odpoczywając przy herbacie w plenerowej, pałacowej kawiarni. Jak mawiał Żeromski: „podczas muzyki Chopina zamieniasz się w zasłuchane uczu-

„Ciebie jedną kocham,
 Cudowna rodzinna ziemio.
 Bądź błogosławiona,
 Stworzona dla nas,
 Abyś wspierała dusz naszych słabość,
 Abyś powiększała uczuć małość
 Piękna, dobra, umiłowana ...”

cie” i dalej „muzyka – to najlepsza towarzysząca i opiekunka nasza. Bez niej myśl nie miałaby skrzydeł”. W rzeczy samej było to zasłuchane uczucie w świętokrzyskim urokliwym plenerze.

Osoby kochające literaturę przeżyły ucztę duchową, odwiedzając w Ciekotach przepiękny dworek Stefana Żeromskiego z sielskim krajobrazem wokół, a także urokliwy pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, otoczony przepięknym parkiem w stylu angielskim, do którego prowadzi lipowa aleja. Wspomnienie o Henryku Sienkiewiczu było wybornym deserem wycieczki.

A zwieńczeniem naszej wspólnej letniej podróży był sympatyczny, magiczny wieczór z pochodniami nazwany „Słowiańskimi Bajdułami”, którego pomysł, jak powiedziała nam pani Jadwiga, zrodził się na Podlasiu. Był to wieczór związany z regionem, ponieważ Święty Krzyż, zwany Łysą Górą, w odległych czasach pogańskich był historycznym miejscem kultu. Pani Jadwiga w czasie jednego z wieczorów, po zachodzie słońca, wcieliła się w boginkę urodzaju, urodną Mokosz. Wystąpiła w długiej, lnianej szacie, kolorowym wianku na głowie, z koszykiem pełnym darów Matki Ziemi, zapraszając nas wszystkich do swoich leśnych dóbr. Były tam wróżby, opowieści

o dawnych słowiańskich zwyczajach i obrzędach, nie zabrakło też rusałki, czarownicy i tańców na miotle, a także humoru i wielu emocji.

Nieopodal hotelu, w którym mieszkaliśmy, znajduje się zalew Cedzyna, który jest ładnie zagospodarowywany (prace nadal trwają) i przy którym codziennie spacerowaliśmy po obiadokolacji, oddychając balsamicznym powietrzem lasów iglastych i podziwiając ładny widok rozciągającego się na horyzoncie pasma Masłowskiego Gór Świętokrzyskich. Reasumując, wycieczka sensownie zaplanowana i wspólnie zorganizowana (mieliśmy zawsze czas na „oddech” i wypicie ulubionej kawy lub herbaty oraz podzielenie się wrażeniami, spostrzeżeniami z obejrzanych zabytków). Posiłki bardzo smaczne. Jak już wcześniej wspomniałam, wszyscy lokalni przewodnicy na czele z panią Jadwigą to ludzie o dużej wiedzy przekazywanej z pasją. Opiekun wycieczki, pan Roman, również stanął na wysokości zadania.

Z żalem żegnaliśmy Świętokrzyskie Perły, które w pełni zasługują na to piękne miano, choć przez wielu „ciekawych świata” są niedoceniane.

Grażyna Schlichtinger
 Gdańsk, lipiec 2019 r.

OPOWIEDZ NAM SWOJĄ HISTORIĘ

Persja - świat Achemenidów i pięknych kobiet

Długo przymierzałam się do tej wyprawy, którą odradzano mi ze względu na grożące w tym kraju niebezpieczeństwa i panujący fanatyzm religijny. W końcu dopięłam swego i wraz z koleżankami wyruszyliśmy samolotem ze Lwowa do Istambułu, a następnie do Teheranu.

Stolica Iranu przywitała nas potwornym smrodem spalin i ogłuszającym rykiem silników. Symbolem Teheranu jest Wieża Wolności (Azadi) wzniesiona z białego marmuru w 1971 r. dla uczczenia obchodów 2500-lecia istnienia Imperium Persów. Jednak zwiedzanie rozpoczęliśmy od parku Saad Abad oraz kompleksu budowli Golestan (Pałac Kwiatów). W jego skład wchodzi pełne przepychu pałac szachów z dynastii Pahlawi oraz muzeum mieszczące się w budynku pełniącym kiedyś funkcję pawilonu dla gości. Następnie udaliśmy się do Muzeum Klejnotów Narodowych. Długie oczekiwanie na wejście wynagrodziły nam cuda, które ujrzaliśmy, a które zarekwirovano po upadku Rezy Pahlawiego. Znajduje się tu największy na świecie różowy diament Darye-i Noor - dwa razy większy od słynnego Koh-i-Noora - oraz oszałamiająca ilość innej biżuterii o wartości niemożliwej do oszacowania. W Teheranie można też zwiedzać wielki bazar ciągnący się na 4,5 km. Darowałyśmy sobie zakupy i ruszyliśmy przez pustynię do następnego ciekawego miasta na szlaku - Isfahanu.

Ta bajkowa stolica dawnej tureckiej dynastii Sasanidów ma bogatą historię. W szczytowym okresie rozwoju funkcjonowało tu 48 szkół koranicznych, 263 łaźnie publiczne oraz 163 meczety. Wizytówką miasta są piękne kamienne mosty i bulwary. W centrum znajduje się ogromny plac Imama. Ta część miasta przypomina trochę nasz Kraków z Sukiennicami. Plac otaczają krużganki i podcienia z masą sklepików i kawiarni. Wszędzie jest dużo zieleni i parków, w których Irańczycy biesia-



Minarety meczetu



Ornament ścienny w meczecie Piątkowym w Isfahanie



Kołatki u drzwi męskie i żeńskie



Herbaciarnia irańska

dują do późnych godzin wieczornych. Tamtejsze meczety to dzieła sztuki dekorowane mozaikami i malowidłami. Barwa i kształty oraz padające światło tworzą niesamowite zjawiska estetyczne.

Dalej, przez pustynie, a jest ich kilka, m.in. Wielka Pustynia Słona i Pustynia Lota, udaliśmy się do miasta Sziraz. To chyba najprzyjemniejsze miasto na świecie, ponieważ mieszkańcy słyną z nic nie robienia. Spędzają długie godziny w plenerze. Kobiety ubierają się bardzo kolorowo, robią sobie makijaż, przedłużają paznokcie, z nonszalancją noszą chusty na głowie (hidżaby), które także nas, Europejki, cały czas obowiązywały. Znaczący twierdzą, że tutejsze kobiety są najpiękniejsze w całym Iranie i chyba coś w tym jest. Sziraz to miasto uniwersyteckie, do którego ściągają studenci z całego kraju. Tu rozwijała się nauka, sztuka i literatura. Swoje mauzoleum mają tu perscy poeci: Hafez i Sadi. Tworzący w XIV w. Hafez opisywał piękno i uroki życia, miłości oraz poszukiwania jedności z Bogiem. W każdym irańskim domu znajdują się dwie książki: Koran i tomik poezji, przy czym tę pierwszą się czyta. Miasto słynie również z różanych ogrodów i wina. Sziraz jest stolicą 31 ostanów (prowincji), z tego rejonu wywodzą się Persowie i język perski.

Miedzy Wielką Pustynią Słoną a Pustynią Lota leży najstarsze miasto Iranu - Jazd. Tu, pomiędzy dwoma wzgórzami, zaratusztrianie składali zwłoki swoich bliskich. Obrzędom towarzyszyły modlitwy. Do ust zmarłego wlewano kilka kropli soku z granatu, ciało myto i ubierano w białe szaty, następnie zakładano sznur kuszt, który zaratusztrianie noszą przez

całe życie od momentu inicjacji. Zmarłego żegnała rodzina i przyjaciele, ale nikomu nie było wolno dotykać ciała. Ciałem zajmowały się wyznaczone osoby połączone kawałkami materiału. Przed i po ceremonii musiały wziąć kąpiel oraz związać i rozwiązać sznur kuszt. Następnie zmarłego umieszczano na kamiennej płycie, pamiętając, że głowa nie może być zwrócona ku północy. Dookoła ciała rysowano koła, potem przynoszono święty ogień na trzy dni. Jeżeli zmarły był mężczyzną, to po tym czasie ogłaszano jego testament i ostatnią wolę. W świątyni składano ofiary z tłuszczu zwierzęcego, które wrzucano do świętego ognia Atash Bahram. Na czwarty dzień ciało odnoszono do wieży milczenia, skąd dusza zmarłego opuszczała świat ziemski. Zmarłego nago umieszczano w wieży na pastwę kruków i wron, a ubranie palono. Obecnie zwłoki chowa się w betonowych trumnach, tak żeby nie miały kontaktu z powietrzem i ziemią, a następnie grzebie na pobliskim cmentarzu. Po drugiej stronie wieży milczenia znajduje się świątynia ognia, gdzie za szklaną szybą płonie nieprzerwanie od 1600 lat święty ogień. Utrzymywany jest mimo wojen, najazdów i zmian religijnych. Jazd ma ciekawą architekturę i zabudowę z łapaczami wiatru (rodzaj klimatyzacji). Stara część to domostwa zbudowane z gliny i piasku. Na drzwiach każdego domu umieszczone są dwie kołatki: jedna dla kobiet i druga dla mężczyzn. To znak dla pań domu, że przybyszem jest mężczyzna i nie należy pokazywać się obcemu. Na głównym placu miasta znajduje się Wielki Meczet (meczet Piątkowy) z najwyższym minaretem w Iranie.

Udając się dalej, przez wyżynę irańską trafiamy do Persepolis, miasta założonego przez władcę perskiego Dariusza I w 518 r. p.n.e. Za czasów Achemenidów Persepolis było stolicą Persji, tam odbywały się uroczystości na cześć króla i obchodzono święta religijne. Jest to jedna ze stolic, którą

w 330 r. p.n.e. zdobył Aleksander Wielki jako, jak wówczas mówiono, najbogatsze miasto pod słońcem imperium sięgającego od Indii do Morza Egejskiego. Aleksander Wielki spalił pałac Dariusza namówiony przez grecką heterę o imieniu Tais. W XX w. odkryto pomieszczenia gwardii pałacowej i skarbiec Dariusza. Wejścia, czyli bramy wszystkich ludów, strzegą rzeźby skrzydlatych byków, tam też znajduje się inskrypcja wykonana pismem klinowym. Pomieszczenia reprezentacyjne robią wrażenie. Największą zachowaną ozdobą pałacu są reliefy biegnące wzdłuż ścian i schodów. Przedstawiają one procesje biorące udział w uroczystościach religijnych i świeckich. Poddani, oczekując na posłuchanie, składają dary królowi. Na jednej z płaskorzeźb dopatrzyłam się, jak jeden z nich niesie w darze rajtuzy, co trochę mnie rozbawiło. W 1971 r. obchodzono w ruinach 2500-lecie powstania monarchii irańskiej. Zjechali na tę uroczystość najważniejsi przedstawiciele naszego świata. Sześć kilometrów od Persepolis położona jest dolina królów (Naghsz-e Rostam). Składa się z trzech kondygnacji

w kształcie krzyża, część podtrzymują rzeźby 28 dostojników różnych narodowości wchodzących w skład monarchii Persów. Ich twarze wyrażają spokój. W komorze grobowej znajduje się ołtarz ognia, przed którym stoi rzeźba króla. Szkoda, że zaskoczyła nas ulewa i bardzo pośpiesznie oglądaliśmy dolinę królów.

Miastem, które może pochwalić się Błękitnym Meczetem z XV w. oraz bazarem, jest Tebriz. Następnym zabytkowym miastem ze starą rezydencją kupiecką był Kaszan. Według chrześcijańskiej tradycji to właśnie stąd wyruszyli Trzej Królowie, kierując się do Betlejem. Po długich przejazdach przez pustynie i noclegu w karawanseraju poczułyśmy się trochę jak dawni kupcy bławatni.

Na zakończenie wyprawy udałyśmy się na wyspę Ormuz, gdzie odpoczywałyśmy, korzystałyśmy z plaży, słońca i wody. Sielankę zakłócały nam żółwie i wyskakujące z wody delfiny.

Iran to państwo zamknięte, ale młodzi Irańczycy są ludźmi otwartymi, wykształconymi, żyjącymi w wolnych związkach, niekiedy wręcz okazującymi sobie publicznie miłość. Jest to jed-



Wnętrze meczetu szejka Loft Allacha w Isfahanie

no z najmłodszych społeczeństw na świecie, 70% Irańczyków nie przekroczyło 35 roku życia. Starsze pokolenie to fanatycy szyizmu i sunnizmu, przestrzegający starych zasad i nie otwierający się na resztę świata.

Dlaczego warto zwiedzić Iran? Ponieważ jest to kraj pięknych meczetów, które są dziełami artystów rzemieślników z wy-

obrażnią. Pustynie, które wydają się prozaiczne, mienią się wszystkimi kolorami, których nie uświadczysz gdzie indziej. Ludzie są pomocni, życzliwi i ciekawi innej kultury, dzieci chętnie nawiązują kontakty, żeby podszkolić się z języka angielskiego, a miasta tak piękne jak... z baśni z tysiąca i jednej nocy.

Mariola Pitula

Od redakcji: Dziękujemy autorce i zachęcamy naszych czytelników do przesyłania swoich wspomnień, przemyśleń lub ciekawych historii. Korespondencję z dopiskiem „Wspomnienia” można kierować na adres biura Fundacji: ul. Świętojańska 36/2, 81-371 Gdynia, dostarczyć osobiście lub przesłać pocztą elektroniczną: wspomnienia@gdynskiiks.pl z dodaniem w temacie e-maila słowa „Wspomnienia”.

Małgorzata Łaniewska

WĘDRUJĄC Z FUNDACJĄ FLY

Cena zawiera wszelkie koszty:

- przelot samolotem / przejazdy autokarem
- zakwaterowanie
- wyżywienie (śniadania i obiadyokolacje)
- wstępy do zwiedzanych obiektów
- opiekę pilota z Fundacji
- lokalnych przewodników
- ubezpieczenie NNW i KL

Cena regularna 3.475 zł
Dla posiadaczy legitymacji Fundacji FLY:

3.425 zł

CEZAREA – HAJFA – KANA – NAZARET
G. TABOR – G. BŁOGOSŁAWIEŃSTW – TABHA – KAFARNAUM
BETLEJEM – EIN KAREM – YAD VASHEM
JEROZOLIMA: G. OLIWNA – G. SYJON
WADI QELT – JERYCHO – MORZE MARTWE – QUMRAN – KACAR EL JAHUD – BETANIA
JEROZOLIMA: DROGA KRZYŻOWA

Ziemia Święta

8 DNI

TERMIN 06-13.11.2019

INFORMACJE I ZAPISY: FUNDACJA FLY, UL.ŚWIĘTOJAŃSKA 36/2 (I PIĘTRO)

Magia w kulturze ludowej Kaszub

Kaszuby obejmują Polskę północną, Półwysep Helski, okolice Łeby, Słupsk aż po Równinę Tucholską i Pojezierze Krajeńskie. Kaszubi są określani jako społeczność regionalna posługująca się językiem kaszubskim należącym do języków zagrożonych.

Od VI wieku Kaszubi zamieszkiwali Pomorze. Ich pochodzenie budzi wiele wątpliwości. Badania nad językiem i obyczajowością wskazują na pochodzenie słowiańskie. Początkowo zamieszkiwali Pomorze Zachodnie, a w miarę upływu czasu pod wpływem okoliczności zewnętrznych przemieszczali się na wschód. Od XIII wieku ich siedzibą było Pomorze Gdańskie, które uznawało zwierzchnictwo książąt polskich i ulegało wpływom kultury polskiej i języka staropolskiego.

Niestabilna sytuacja polityczna miała wpływ na rozwój świadomości i tożsamości etnicznej Kaszubów. Podlegali oni wpływom cywilizacyjnym i kulturowym ze strony Niemiec i Polski, a jednocześnie starali się zachować odrębność językową, regionalną i kulturową. Dzisiaj etniczność jest ważnym czynnikiem określającym tożsamość Kaszubów. Stąd zainteresowanie folklorem i kulturą Kaszub. Badanie życia codziennego, wierzeń, zwyczajów pozwala zrozumieć sposób myślenia ludzi, ich indywidualne postrzeganie świata i kryteria wartościowania. Tożsamość etniczna kształtuje się poprzez język, kulturę, symbole, rytuały i pamięć historyczną.

Magia jest najtrwalszym elementem kultury ludowej. Zabiegi magiczne miały na celu odstraszenie, przepędzenie, zapobieganie, a przede wszystkim zabezpieczenie przed działaniem złych mocy poprzez oborywanie, okadzanie, płucie, pocieranie, używanie ognia, obmywanie, zawiązywanie, topienie, zakopywanie. Współczesna cywilizacja nie jest wolna od myślenia magicznego. Nadal

próbujemy zabezpieczyć się od nieprzewidzianych okoliczności, nosząc amulety, maskotki, wierząc w szczęśliwe i feralne liczby, a także stosując zabiegi magiczne, szukając znaków, kierując się przeczuciami i odprawiając rytuały. Chwytny się za guzik na widok kominarza, odpukujemy w niemalowane drewno.

Rybacy na Kaszubach, głównie na Półwyspie Helskim, przed połowem łososi urządzali tańce wokół niewodu. Od tego zależała pomyślność połowów. Nieudany połów mógł wskazywać na działanie czarownicy. Bano się ich i ludzi o złym spojrzeniu. Przed urokiem chroniono dzieci, panny i niektóre zwierzęta, stosując magię ochronną. Używano poświęconych ziół i kwiatów, wody święconej, zapalonego jałowca. Kobiety podejrzewane o rzucanie uroków poddawano próbie wody. Wierzono, że czarownica nie może utonąć, stąd pławienie czarownic. Jeżeli kobieta utonęła, dowodziło to jej niewinności. Palenie ognia w noc sobótkową służyło pozbywaniu się czarownic ze wsi, było symbolicznym spalaniem złego wzroku. Wierzono, że czarownice na miotłach zlatują się w okresie pełni księżyca na którąś z licznych gór Kaszub. Sadzono klony i jawory wokół wsi, chroniono uprawy przed ich złym wzrokiem, ograbiając je. Kreślono znak krzyża nad krową i mlekiem. Wtykano wiązkę siana w skobel dla ciężarnych krow i kłaczy, chroniąc je przed utratą płodu.

Wsie, w których czarownice przebywały, to m. in. Wierchucino, Chałupy, Karsin, Wielki Kack, Piechowice, Rębichowo, Przodkowo. Używano zwierząt dla ochrony przed śmier-



Noc kupały

Niestabilna sytuacja polityczna miała wpływ na rozwój świadomości i tożsamości etnicznej Kaszubów.

cią i chorobą. Krew czarnego kota leczyła wiele chorób, lisi ogon chronił konie przed urokiem. Kret był lekarstwem nie tylko na nieszczęśliwą miłość, ale także miał moc uzdrawiania zapalenia wymion krow. Wpuszczenie czarnego kota przez okno oczyszczało dom ze złych mocy. Noszenie koszuli na lewej stronie chroniło przed chorobami i rzucanym urokiem. Taką koszulą pocierano uroczone zwierzęta,

a drób przesuwano przez nogawki spodni i suknię - najlepiej ślubną.

Woda stanowiła najlepsze antidotum na choroby oczu i skóry. Obmywano twarz i zanurzano się w wodzie jeziornej i rzecznej w okresie Wielkanocy. Wodą oblewano żniwiarzy, żeby zapewnić sobie odpowiednią ilość deszczu na przyszły rok. Wierzono, że w noc Bożego Narodzenia woda zamienia się w wino. W północnych Kaszubach wierzono, że bocian przynosi dzieci z morza. Nie wolno było pluć na wodę i jej zanieczyszczać. Wodę, którą obmywano zmarłego, używano do pozbycia się wrogów. Wylewano ją pod próg nienawidzonego człowieka albo spryskiwano mu twarz, życząc mu śmierci.

Kaszubi wierzyli, że wiele chorób powstaje w skutek czarów i tego, że człowiek przechodzi przez złe miejsce. Powiedzenie „Dał Bóg chorobę, dał i lekarstwo» świadczyło o rozwoju me-

dycyny ludowej w postaci leków domowych - roślinnych i zwierzęcych. Używano odchodów kociach i krowich przy obstrukcji, gorączce, zapaleniu płuc. Chorego na suchoty owijano nitką, a potem przenoszono chorobę na drzewo, zawiązując nitkę wokół pnia. Poprzez oborywanie wsi używano magicznego koła przed epidemią cholery. Wobec ludzi opętanych przez diabły i upiory stosowano krzyże z osiki. Dusze zmarłych przepędzano, wylewając wodę na próg. Śmierć była siłą niszczącą, wierzono, że kontakt ze zmarłym poprzez jego koszulę lub ręcznik, którym go wycierano, może zniszczyć chorobę. Magia pełniła ważną rolę w kulturze, dawała podobnie jak i dzisiaj poczucie bezpieczeństwa i komfort psychiczny. Była sposobem podporządkowania i oddziaływania na świat przyrody i życie ludzkie.

Proushi państwa!

Kiedy latem 1924 roku przybył z Berlina do Warszawy kabaret rosyjskich emigrantów „Ptak Niebieski” (Siniaja Ptica, Der Blue Vogel) prowadzony przez Jakow Jużnego, nikt się nie spodziewał, że jeden z jego aktorów, Fryderyk Járosy, odłączy się od trupy teatralnej i zostanie gwiazdą polskich scen kabaretowych tj.: „Qui pro Quo”, „Banda”, „Stara Banda”, „Cyrulik Warszawski” czy „Cyganeria”.



Fryderyk Járosy na scenie kabaretu

Ten urodzony w Pradze filolog - germanista, nim trafił do Polski, odbył długą drogę przez owładniętą rewolucją Rosję, z której pochodziła jego żona. W Polsce szybko nauczył się języka polskiego i wnet stał się bożyszczem przedwojennej Warszawy. Nie da się ukryć, że już na początku kariery otrzymał mocne wsparcie od „Wiadomości Literackich” redagowanych przez Mieczysława Grydzewskiego i Skamandrytów, zwłaszcza od autora recenzji teatralnych i jego nauczyciela języka polskiego - Antoniego Słonimskiego.

Járosy zadebiutował na scenie kabaretu „Qui pro Quo” 27 września 1924 roku. Autorami pierwszego programu, który reżyserował i zapowiadał, byli Julian Tuwim, Konrad Tom i Andrzej Włast. W jednym ze skeczy partnerował Hance Ordonówniej, z którą niebawem połączył go ognisty romans. Wylansował ją jako aktorkę, podpowiadając, jak ma się poruszać na scenie, jakie gesty wykonywać. I podporządkowana jego radom Ordonka wyrosła na wielką gwiazdę Warszawy. Jako mężczyzna niestały w uczuciach (w Davos mieszkała jego żona i dwoje dzieci) szybko stracił głowę dla kolejnej aktorki warszawskich scen kabaretowych - Stefanii Górskiej. Ich romans błyskawicznie stał się tajemnicą poliszynela, a urażona do żywego Ordonka wyrzuciła niestałego w uczuciach kochanka z mieszkania. Związek Górskiej i Járosyego też trwał dopóty, dopóki w oko mu nie wpadła inna aktorka kabaretu „Qui pro Quo” - Zofia Terné. Na początku związku doszło do kuriozalnej sytuacji w kawiarni Ziemiańska. Kiedy pojawiła się Stefania Górską (jego dotychczasowa partnerka) z parasolką w ręku, Járosy siedział przy stoliku z Zofią Terné (swoją przyszłą partnerką). Widząc na co się zanoszą, uznał,

że jedynym wyjściem z sytuacji będzie ucieczka z miejsca zagrożenia - opisywał Sławomir Koper w książce «Historia do rzeczy». - Panie załatwiły problem pomiędzy sobą, a Járosy tłumaczył się później z rejterady: «To było jedyne możliwe dla mnie wyjście z sytuacji. [...] Gdybym bronił bitej, byłbym nielojalny w stosunku do mojej wówczas jeszcze prawowitej przyjaciółki, a niezależnie od tego oberwałbym i ja. Gdybym wyszedł z bijącą, do końca życia słyszałbym wymówki od tej, z którą zamierzałem się połączyć. Gdybym je rozdzielał [...] obie zgodnie dałyby mi po łbie. Prawdziwy dżentelmen odznacza się tym, że potrafi zniknąć, kiedy jest to wskazane».

Járosy był wytworny i przystojny, i - jak pisał Tadeusz Boy-Żeleński - „Grał na publiczności jak na skrzypcach”. Kiedy wychodził na scenę, wpięty chwycił dłoń kurtynę i polszczyzną zaprawioną delikatnym obcym akcentem, zaczynał swoją zapowiedź: „Proushi państwa!”. Publiczność czekała na każde jego słowo, na każde zdanie, które wypowiadał z wdziękiem i humorem.

„Magia mojej konferansjerki polegała na śmiesznie nieprawidłowej polszczyźnie i na akcentach. Zresztą - mnie samego bawiło, kiedy słyszałem swoje „proushi państwa!” A mój rodzaj konferansjerki powstał, kiedy zrozumiałem, że [...] humor nie jest darem umysłu, lecz darem serca. Jeżeli pisać, że zawojowałem serca milionów Polaków i jeżeli tak było istotnie, to dlatego, że kochanym warszawiakom wciąż dźwięczy w uszach mój ton Polaka humoris causa. Dowcip wywołany niby z niezrozumienia polskich powiedzonek, a naprawdę z bogactwa języka Antka znad Wisły, z sentymentu, jaki kryje się w melodii szorstkiego języka warszawskiego, z komizmu dialektu z Bielańskiej.”

Podczas wojny Fryderyk Járosy trafił do warszawskiego getta (jego nazwisko widnieje w „Kronice getta warszawskiego” Emanuela Ringelbluma), z którego udało mu się wydostać dzięki działającej w AK Janinie Wojciechowskiej. Czas jakiś mieszkał w jej mieszkaniu przy ul. Filtrowej 68 m. 33 i uczył uciekinierów żydowskich, jak mają się zachować na ulicach Warszawy. Po upadku powstania warszawskiego trafił do podkomendy obozu koncentracyjnego Buchenwald, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Franciszek Nowaczek. Po wyzwoleniu przez Amerykanów Járosy wstąpił do I Dywizji Pancерnej generała Maczka i jako porucznik dołączył do grona polskich emigrantów w Anglii. Ale nie udało mu się stworzyć własnego kabaretu. Na wyspach rządził Marian Hemar, który od 1942 roku mieszkał w Londynie i nagabywany przez Járosyego bronił się przed propozycjami pisania piosenek w anachronicznym, przedwojennym stylu. Mówiono, że Járosy wystąpił w kilku programach Mariana Hemara, ale współpraca im się nie ułożyła. Próbował więc założyć własny kabaret podobny do „Qui

pro Quo”, ale po kilku premierych z powodu braku funduszy teatrzyk musiał zakończyć działalność.

Raz jeszcze Járosy próbował zaistnieć w Palestynie, ale równie z marnym skutkiem, co na ziemi brytyjskiej. Po niepowodzeniu, wyposażony w zakupione przez przyjaciół bilety, wrócił do Londynu. W tym czasie ponownie po wojennej przerwie zaczął spotykać się z córką Mariną. 5 sierpnia 1960 roku pojechał do Viareggio spotkać się z żoną, która na pożegnanie zrobiła mu zdjęcie. Potem udał się do hotelu i poprosił, by nie łączono do niego telefonów, ponieważ czuje się zmęczony. W nocy z 5 na 6 sierpnia Fryderyk Járosy zmarł w miejscowym szpitalu na atak serca. Pogrzeb odbył się trzy dni później.

Po jego śmierci Marian Hemar, niegdyś przyjaciel z Polski, opublikował pożegnanie, które zatytułował: „Fryderyk”, w którym między innymi napisał „[...] Przez wiele lat, w dawnej Warszawie, byliśmy Járosy, Tuwim i ja najbliższymi współpracownikami w „Qui Pro Quo”, potem współnikami w „Starej Bandzie”, właściwie

wszystko, co się działo w historii literackiego kabaretu owych lat, robiliśmy do spółki. Wojna położyła kres tej zabawie. [...] Kiedy zaraz po wojnie zjawił się w Londynie, po pierwszej radości, że uchwycił się i ocalał, różne rzeczy zaczęły stać między nami i przeskadzać w przyjaźni [...] Karę dla tych, którzy pozostają przy życiu, jest głęboki żal, nie do naprawienia, i wyrzuty sumienia, które pieką gorzkim wstydem. Jaka to szkoda, że wszystkiemu, co w ludziach życzliwe dla siebie wzajem, i przychylne, zgodne i rozsądne, i pogodne, i przyjazne, na drodze stają nerwowe urazy i dziecinne dąsy - dziecinne i puste, jeśli mierzyć je grozą i powagą śmierci”.

Po śmierci jego żony prochy obojga rodziców córka Marina przewiozła do Wiednia i pochowała na cmentarzu Friedhof Neustift Am Walde.

W powojennej Polsce ukazały się dwie książki poświęcone Fryderykowi Járosyemu: „Urodził go Niebieski Ptak» Stefanii Grodzieńskiej oraz wnikliwa, bogato ilustrowana biografia pt.: „Jestem Járosy! Zawsze ten sam!” autorstwa Anny Mieszkowskiej.

Sonia Langowska



Z Hanką Ordonwną na Riwierze Francuskiej



Fragment spektaklu Osiecka - Archipelagi

Scena ze spektaklu – Jesteśmy na wczasach

Teatr Miejski na scenie letniej w Orłowie

W tegorocznym sezonie letnim, obok sztuk wystawianych już w poprzednich latach, na deskach Teatru na Plaży możemy obejrzeć nowy spektakl muzyczny „Osiecka. Archipelagi”. Sztukę tę wyreżyserował i dokonał adaptacji, znany stałym widzom naszego teatru, Jacek Bały. Reżyser lekko i zgrabnie przystosował spektakl do otaczającego scenę pleneru.

Kim była Agnieszka Osiecka, wszyscy wiedzą. Jej teksty to słowa najpiękniejszych polskich piosenek poetyckich. Muzykę do jej utworów chętnie pisali najwybitniejsi muzycy. Utwory te śpiewały niemal wszystkie gwiazdy polskiej sceny. I właśnie z tych najbardziej znanych i może mniej znanych piosenek i tekstów składa się to widowisko. W spektaklu możemy zobaczyć całą obsadę aktorów teatru.

Akcja przedstawienia toczy się na polskim transatlantyku „Batory”. Wiadomo, że Agnieszka Osiecka też odbyła rejs na tym statku. Jak to wtedy bywało, na pokładzie statku spotykali się ludzie różnych zawodów, dorobkiewicz, aktorzy i śpiewacy oraz ci, którzy za wielką wodą chcieli zmienić swoje dotychczasowe życie - może dorobić się majątku, a może też spotkać miłość. I właśnie takie typy ludzi oglądamy w spektaklu. Na pokładzie wita nas galowo ubrany, przystojny i uwodzicielski kapitan – Mariusz Żarnecki. Wśród pasażerów jest milioner ze swoją gejszą, czyli Martą Kadłub, która świetnie wykonuje pio-

senkę „Sing Sing”. Maciej Wizner jako Cyganek ostrzega „Z Cygankiem wy ślubu panowie nie bierzcie”. Moja ulubiona Elżbieta Mrozińska, jako kobieta po przejściach, dramatycznie śpiewa „Bo ja proszę pana jestem na zakręcie”, aby po chwili stwierdzić, że „Bo ja tak mówiłam żartem”. Monika Babicka pyta „Czy te oczy mogą kłamać”. Rafał Kowal świetnie zaśpiewał razem z całym zespołem piosenkę „Okularnicy”. Dramatyczną piosenkę „Szalona” wykonuje Małgorzata Talarczyk. Jako Kazik partneruje jej występujący gościnnie Jarosław Tyran. I oczywiście brawurowo wykonywana przez Dorotę Lulkę „Małgośka”. Dorota Lulka w roli Maryli jest wprost rewelacyjna i zachwyca publiczność. Podobnie zresztą, jak Bogdan Smagacki w roli Stana Borysa, śpiewający „Dziś prawdziwych cyganów już nie ma”.

Nie sposób wymienić tu wszystkich utworów Agnieszki Osieckiej zaśpiewanych przez zespół podczas przedstawienia. Ale widzowie opuszczający teatr na plaży nucą „Małgośkę” lub „Niech żyje bal”. Piękne kostiumy zaprojektowała Sabina Czupryńska, aranżację i muzykę Piotr Salaber, a choreografię Michał Pietrzak. Zachęcam wszystkich Państwa do obejrzenia rejsu Batorym na Scenie Letniej Teatru i przypomnienie sobie świetnych tekstów niezapomnianej przecież obserwatorce naszego życia codziennego tamtych lat, Agnieszki Osieckiej.

Basia Miecińska

TEATR MIEJSKI IM. WITOLDA GOMBROWICZA W GDYNI

81- 381 Gdynia, ul. Bema 26
tel. 58 660-59-49; fax: 58 660-59-48
www.teatrgombrowicza.art.pl

SCENA LETNIA W ORŁOWIE

SIERPIEŃ 2019

1	czwartek	20.00	Młynarski	JESTEŚMY NA WZASACH...
2	piątek	20.00	Młynarski	JESTEŚMY NA WZASACH...
3	sobota	20.00	Młynarski	JESTEŚMY NA WZASACH...
4	niedziela	20.00	Młynarski	JESTEŚMY NA WZASACH...
6	wtorek	20.00	Huelle	KURSK*
7	środa	20.00	Reza	BÓG MORDU
8	czwartek	20.00	Osiecka	OSIECKA. ARCHIPELAGI
9	piątek	20.00	Osiecka	OSIECKA. ARCHIPELAGI
10	sobota	20.00	Osiecka	OSIECKA. ARCHIPELAGI
11	niedziela	20.00	Osiecka	OSIECKA. ARCHIPELAGI Jubileusz 40-lecia pracy zawodowej dyrektora Wojciecha Zielińskiego

* spektakl gramy na Darze Pomorza Al. Jana Pawła II (przedłużenie Skweru Kościuszki)
 Informacji udziela: Biuro Promocji czynne w godz. 9.00-16.00, tel.: 58 660-59-22
 Kasa czynna: na Scenie Letniej w Orłowie w godzinach: 14.00 - 20.00, w poniedziałki i we wtorki nieczynna nr. tel. 507 714 599
 w siedzibie Teatru przy ul. Bema 26 od 29.06 wyłącznie we wtorki, czwartki i piątki w godzinach 14.00 - 18.00 nr. tel.: 58 660-59-46
 na Darze Pomorza - wyłącznie na godzinę przed spektaklem
 Kup bilet on-line: www.teatrgombrowicza.art.pl - zakładka „kup bilet”
 **Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmiany repertuaru”

Wędrując z Fundacją FLY

Serdecznie zapraszamy Seniorów (i nie tylko) na wycieczki tygodniowe krajowe i zagraniczne:

Wycieczki tygodniowe:

Zostały ostatnie wolne miejsca na organizowane przez nas wspaniałe wycieczki. W programie zawsze najciekawsze miejsca, tempo zwiedzania dostosowane do możliwości starszej młodzieży, a cena zawiera wszystkie koszty (przejazdy/przeloty/transfery, noclegi, wyżywienie HB, wstępy, przewodników, opiekę naszego pilota, ubezpieczenie KL/NNW, pamiątkowe koszulki i płytę ze zdjęciami). Zapewniamy dobrą atmosferę, b troszczymy się o wszystkich uczestników. Nie namyślajcie się zbyt długo, bo kolejne wycieczki dopiero za rok!

Zamojskie i Roztocze – 18-24.08.2019

Ziemia Święta – 06-13.11.2019

Czeskie Morawy i Wiedeń – 12-17.09.2019

Informacja i zapisy: Fundacja FLY w Gdyni ul. Świętojańska 36/2, tel. 693 996 088, 517 383 828, e-mail: biuro@fundacjafty.pl, www.turystyka.fundacjafty.pl

Weekendowe

Szczególnie jesienią zapraszamy na weekendowe i kilkudniowe wycieczki dla Seniorów. Gdy pogoda nie sprzyja wędrownikom, zwiedzamy muzea, wnętrza, uczestniczymy w spektaklach! Przybliżamy mało znane zakątki naszego kraju, a lokalni przewodnicy zdradzają nam najciekawsze sekrety regionów... Nie siedz w domu, wędruj z Fundacją FLY!

Kraków 15-19.10.2019

Fundacja FLY zaprasza do zwiedzenia grodu Kraka! Przygotowaliśmy atrakcyjny pięciodniowy wyjazd do

historycznego Krakowa, opactwa w Tyńcu i kopalni soli w Wieliczce.

W programie wycieczki między innymi:

- zwiedzanie z przewodnikiem Starego Miasta w Krakowie: m.in. Barbakan, Rynek Główny, Bazylika Mariacka, pomnik Adama Mickiewicza, Sukiennice, Uniwersytet Jagielloński
- Muzeum Podziemia Rynku Głównego w Krakowie
- Zamek Królewski na Wawelu – renesansowa rezydencja królewska, gotycka katedra - królewska nekropolia
- Kazimierz – dawna dzielnica żydowska w Krakowie
- spektakl w jednym z krakowskich teatrów
- Sukiennice – Galeria Sztuki
- Pitawał krakowski – spacer miejscami związanymi ze słynnymi przestępstwami
- Łagiewniki - zwiedzanie sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Sanktuarium św. Jana Pawła II
- zwiedzanie Opactwa Benedyktynów w Tyńcu
- zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce

W największym sadzie Europy 27-29.09.2019

Zapraszamy do zwiedzenia wyjątkowego rejonu **Grójecko-Wareckiego, największego obszaru sadowniczego w Europie**. Stąd pochodzi 35% krajowej produkcji jabłek, które należą do najzdrowszych i najsmaczniejszych na świecie. **Tradycje sadownicze sięgają tu XVI wieku**, a zapoczątkowane zostały przez królową Bonę. Obecnie wszystko jest tu podporządkowane produkcji owoców, stąd w czasie podróży, przez dziesiątki kilometrów, **ulegać będziemy urokowi monumentalnych i różnobarwnych sadów**. Region ten słynie także z browarów. Będziemy uczestniczyć w degustacjach! Po drodze zwiedzimy także **Płock** – jedno z najstarszych miast w Polsce, z mało znanymi, lecz znamienitymi zabytkami!

Południowa Smałandia (wycieczka promowo-autokarowa) 14-16.08.2019

Przygotowaliśmy dla Ciebie wycieczkę po jednym z najsłynniejszych regionów Szwecji. To kraina „Emila

ze Smałandii”, w której piękna skandynawska przyroda spotyka się z zaskakującymi miejscami. Zatrzymamy się na kawę z ciastkiem w Korro, w dawnych warsztatach rzemieślniczych na wyspie na rzece Ronnebyån.

Odwiedzimy niezwykle Muzeum Szkła w Vaxjö i zajrzemy do średniowiecznej katedry ze słynnym szklanym ołtarzem i tajemniczym kamieniem runicznym. Po południu zaś złożymy wizytę w Älmhult, małym miasteczku, od początku związanym z firmą IKEA. Zobaczymy otwarte niedawno Muzeum IKEA, pokazujące narodziny marki, pionierskie pomysły założyciela firmy i najsłynniejsze produkty. Czekają nas zakupy w jedynym na świecie sklepie IKEA, oferującym wyłącznie towary przecenione - coś dla polujących na okazje!

Do Szwecji popłyniemy promem Stena Line z Gdyni do Karlskrony. Na pokładzie wieczorem odbywają się zabawy taneczne z muzyką na żywo!

Jednodniowa

Statkiem po trawie 13.08.2019

Wychodząc naprzeciw dużemu zainteresowaniu rejsem po trawie utworzyliśmy dla Państwa drugi termin wycieczki. Zapraszamy do zapisu!

W programie:

- rejs statkiem po Kanale Elbląskim – unikalnym systemie wodnym łączącym kilka mazurskich jezior z Zalewem Wiślanym, cud myśli hydrotechnicznej sprzed 150 lat,
- Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu,
- wystawy: „Goci – znad Bałtyku do Rzymu”, „Elbląg Reconditus”, „Historia w twarzach”, „Truso – legenda Bałtyku”, „Żuławy – ziemia ujarzmiona”, „Spacerkiem po Starówce”.

Informacja i zapisy: Fundacja FLY w Gdyni ul. Świętojańska 36/2, tel. 693 996 088, 517 383 828, e-mail: biuro@fundacjafty.pl, www.turystyka.fundacjafty.pl

WIEŚCI Z FUNDACJI FLY

ZAPISY NA ZAJĘCIA RUCHOWE I KOMPUTEROWE

Gdyńskich, i nie tylko, Seniorów zapraszamy na zajęcia ruchowe oraz warsztaty komputerowe w roku akademickim 2019/2020. Serdecznie zapraszamy tych seniorów, którzy chcą zaprzyjaźnić się z komputerem, smartfonem, czy iPhone'm. Warsztaty prowadzone są na różnych poziomach, w tym od zupełnych podstaw.



WITRAŻ

Trudno wyobrazić sobie świat bez szkła. Stanowi on materiał wplatający się niemal w każdą dziedzinę życia. Pojawiał się już w średniowieczu, zdobiąc przepięknie gotyckie katedry. Witraż to kompozycja figuralna bądź ornamentalna z kolorowych, szklanych elementów łączonych ołowianymi profilami lub cyną. Zachęcamy Państwa do zapoznania się z tą jakże ciekawą techniką. Cena: 40 zł za pojedyncze zajęcia. Materiał w cenie.

PODZIEL SIĘ SWOJĄ PASJĄ Z SENIORAMI, ZOSTAŃ NASZYM WOLONTARIUSZEM!

Fundacja FLY (ul. Świętojańska 36/2, Gdynia) poszukuje wolontariuszy do prowadzenia zajęć w ramach UTW w semestrze jesienno-zimowym roku akademickiego 2019/2020. Zajęcia mogą dotyczyć dowolnej, zaproponowanej przez wolontariusza dziedziny: zajęć ruchowych, artystycznych, hobbystycznych, lektoratów językowych, lub stanowić cykl wykładów na wybrany temat. Zajęcia mogą prowadzić nie tylko wykwalifikowani nauczyciele - mile widziani są pasjonaci, specjaliści w swoich dziedzinach, studenci. Zgłoszenia (CV oraz krótki opis proponowanych zajęć) należy przesyłać na adres: biuro@fundacjafty.pl lub do biura Fundacji ul. Świętojańska 36/2.

WOLONTARIUSZE KOREPETYTORZY POSZUKIWANI

Fundacja FLY zaprasza osoby, które mogą pomóc dzieciom i młodzieży w nauce (kl. V-VIII szkół podstawowych i I ponadpodstawowych), prowadząc korepetycje z różnych przedmiotów. Zapraszamy do Klubu Młodzieżowego FLY, którego celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych gdyńskiej młodzieży z niezamożnych

rodzin. Zajęcia rozpoczynają się we wrześniu. Wolontariusze mogą prowadzić korepetycje w wymiarze określonym przez siebie (liczba godzin w tygodniu). Nauka odbywa się od poniedziałku do piątku w godz. 16.00-19.00. Do Klubu przyjmowani są uczniowie zmotywowani do podciągnięcia się w nauce, czyli tacy, którzy sami chcą, a nie ich rodzice, czy nauczyciele w szkole. Zgłoszenia mailowe klubmłodzieżowy@fundacjafty.pl lub w biurze fundacji (ul. Świętojańska 36/2).

ZBIÓRKA RZECZY W SKLEPIE CHARYTATYWNYM

Sklep charytatywny „Z głębokiej szuflady” (ul. Świętojańska 36, Gdynia) prowadzi zbiórkę rzeczy, które mogą się jeszcze przydać innym (m.in. elementy wyposażenia wnętrz, dekoracje, ozdoby, obrusy, odzież, książki i zabawki). Dochód przeznaczony na działania Klubu Młodzieżowego FLY, regularne korepetycje i zajęcia pozalekcyjne dla gdyńskiej młodzieży. Więcej informacji: www.facebook.com/zglebokieszufldy lub 515 150 420.

Informacje i zapisy:

Fundacja FLY w Gdyni ul. Świętojańska 36/2, tel. 693 996 088, 517 383 828, e-mail: biuro@fundacjafty.pl, www.fundacjafty.pl

Z cyklu: Historia modnej kobiety

Moja koleżanka redakcyjna na łamach naszej gazety przedstawia Państwu nowinki z zakresu aktualnej mody. Natomiast ja pragnę zainteresować Państwa historycznym ujęciem tematu mody.

Każda kobieta chce być ładna, tak jest teraz i tak było zawsze. Poprzez strój, fryzurę, kosmetykę, chód, zwykły gest czy pokazanie kawałka ciała, pragnie zwrócić na siebie uwagę. Tak to działa teraz i działało się zawsze, lecz zależnie od klimatu, kultury, sposobów, jakich dostarczała jej ówczesna cywilizacja, wygląd kobiety i środki do jej pokazania zmieniały się. Równocześnie jednak w danym okresie i w danym kraju sposoby kokieterii były mniej więcej podobne. Spróbuję opisać model „obowiązujący” w dawnych czasach urody, jej geografii i mały zarys historii mody. To doprowadzi nas do współczesnych środków erotycznego wyrazu: delikatnej buzi, chłopięcej figury, długich nóg i pięknych piersi współczesnych modelek. Takie szczegóły były i są ważne.

Początkiem mojej opowieści będzie uroda Egipcjanki sprzed tysięcy lat, bo Egipt był pierwszą wielką kulturą nad Morzem Śródziemnym. A przecież jest to kraj, którego historia jest nam znana od wieków. To Egipt niektóre problemy stroju, kosmetyki, urody postawił po raz pierwszy i rozwiązał w sposób doskonały. Za faraonów strojem egipskim, jedynym prawie i zasadniczym, był fartuszek związany wygodnie na biodrach i spadający do kolan. Składał się on z dwóch chust, jedna była umieszczona z przodu, a z nią łączyła się druga, trochę dłuższa, z tyłu. Okrycie to, otwierające się po bokach, stanowiło idealny ubiór w upalnym klimacie tego kraju. Zaś zalotne Egipcjanki łączyły te fartuszki w jedną całość. Taka zupełnie gładka suknia wdziękana na nagie ciało, zawieszona tylko na wąskich ramiączkach, była tak elastyczna, że opinała sylwetkę jak mokra materia. Dzięki temu dokładnie pokazywała kształty. Egipcjanki, nawet jeżeli nie wszystkie były urodziwe, to były zgrabne i szczupłe. Sukienka taka nazywała się kalasiris. W dzisiejszych czasach może się wydawać jako zbyt skromna, ale trzeba przyjąć kontrast: białe na

ciemnym, opalonym ciele. Suknie te robione były z bawełny lub tkanego najcieńszego lnu, a egipska bawełna do dzisiaj jest najdelikatniejsza. Należy dodać, że te suknie skromne były tylko z początku. Z czasem obok białych noszono kolorowe, a królowy przyozdabiały je złotymi nitkami i drogimi kamieniami. Nieraz były one plisowane albo pod wpływem azjatyckim ozdabiane frędzlami. Piersi w takiej sukni były najczęściej zupełnie odkryte, a u dołu fartuszek sięgał zalotnie stóp. Mimo wręcz surowości elementów stanowiło to wdzięczną całość. Wieczorem, dla ochrony przed chłodem, zarzucało wełniane płaszczyki. Modnym uczesaniem była czarna peruka z wełny lub włosów splecionych w drobne warkoczki spadające na ramiona. We włosy elegancka Egipcjanka wpinała kwiat lotosu o ciężkich kwiatach i niewiedzącej lodydze. Można sobie wyobrazić, jak pięknie wyglądał ten kwiat na czarnej fryzurze włosów ułożonych w plecionki warkoczków. Owszem, była surowa prostota ubioru, ale kobiety potrafiły ją przyozdobić. Tę ozdobę stanowiły naszyjniki. Robiono je z barwnych paciorków szklanych lub fajansowych nawlekanych na nitki. Modna była biżuteria ze złota, ze szkła, z fajansu, koniecznie barwna i błyszcząca. Noszono ją jako bransoletki, kolie i paski na biodrach. Piękne były przybory toaletowe, które często były wręcz arcydziełami biżuterii. I tak przykładem może być grzebień: złoty lub z kości słoniowej wpinany we włosy razem ze schowanym w nim koszyczkiem perfum. Perfumy dla Egipcjanek były bardzo ważne. Egipcjanka bez perfum czuła się jak nie do końca ubrana. Każda kobieta korzystała z nich w każdej postaci i przy każdej okazji. Rozpyły je, nacierały ciała i włosy. Podobnie było z kosmetyką. Brwi i górną powiekę znaczyły czarną kredką, dolną zaś powiekę malowały na zielono. Zarys oka musiał koniecznie być obrysowany i przedłużony

na kształt migdała. Współczesne kobiety często korzystają z tego sposobu malowania oczu. Twarz musiała być lekko przypudrowana na białe, a policzki zaróżowione. Taka kobieta wyglądała jak bogini. Wartością stroju miała być czystość symboliczna. Takie właśnie były i takie chcą być w dzisiejszych czasach Egipcjanki.

W następnym numerze IKS postaram się przybliżyć Państwu strój kobiety z dawnej Grecji.

Basia Miecińska



Fot. pinterest

IKS W KUCHNI

Lawendowa lemoniada



Fot. S. Witoszyńska

Oto wypróbowany przeze mnie przepis na lawendową lemoniadę, doskonałą na gaszenie pragnienia w czasie upałów. Orzeźwia, ale ma również kojące właściwości na bóle głowy. Pięknie pachnie, wygląda i świetnie smakuje.

Składniki:

5 szklanek wody
1 niecała szklanka miodu lub cukru
1/4 szklanki suszonej lawendy
sok z 5-6 cytryn

Przygotowanie:

Półowę wody zagotować, dodać lawendę, a po lekkim ostudzeniu - miód. Wymieszać i po 20 minutach odcedzić, dodać resztę wody i sok z cytryn. Przełożyć do dzbanki i wstawić do lodówki do ochłodzenia. Przed przelaniem do szklanek dokładnie wymieszać. Można również przed podaniem dodać kostki lodu lub kawałki świeżego imbiru. Smacznego!

Sylvia Witoszyńska
Słuchaczka UTW
przy Fundacji FLY

„Gdynski IKS” wydaje:
Fundacja FLY



ISSN 2353-2157
ul. Świętojańska 36/2,
81-372 Gdynia
tel. 693-99-60-88, 517-38-38-28
redakcja@gdynskiiks.pl
Nakład 10.000 egz.

Redaktor Naczelna
Dorota Kitowska

Sekretarz Redakcji
Radosław Daruk

Redakcja
Radosław Daruk, Maria Gromadzka,
Jolanta Krause, Małgorzata Łaniewska,
Irena Majkowska,
Katarzyna Małkowska,
Barbara Miecińska, Roman
Mroczkowski,
Sonia Watras-Langowska, Michał Wilk

Współpraca
Marzena Szymik-Mackiewicz,
adw. dr Tomasz Zienowicz

Korekta:
Irena Majkowska, Maria Gromadzka

Edycja:
Radosław Daruk

Reklama: Radosław Daruk
promocja@fundacja-fly.pl

Grafika: Łukasz Bieszeke,
Radosław Daruk

Skład: ALFA SKŁAD Łukasz Bieszeke,
biuro@alfasklad.com.pl

Redakcja nie odpowiada za treść
ogłoszeń i tekstów reklamowych.